

PRAWA

Arlowieka i Obywatela

ORAZ

KATECHIZM

POLITYCZNY.

Drugie powiększone wydanie.

PRZEZ

J. N. Janowskiego.



w Agen,

TRZCIONKAMI JULIANA QUILLOT.

1834.

Czytaj, rozważaj i sądz.



Wiadomości twoje niczém
są, jeżeli ich nieudzielasz
innym.

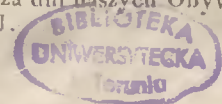
PRAWA

CZŁOWIEKA I OBYWATELA. (*)

Artykuł I. Celem każdego stowarzyszenia politycznego jest utrzymanie przyrodzonych i nieprzedawnialnych praw człowieka, oraz rozwijanie wszelkich jego zdolności. (1)

(*) Ogłoszenie Praw Człowieka i Obywatela jest jednym z najpiękniejszych pomników pierwszej rewolucji francuskiej, którą niestety geniusz jednego wojownika zwichnął i chciał na korzyść swjej dumy obrócić. Reprezentanci ludu francuskiego, w Konwencji narodowej zebrani, zważywszy że wszelkie ludzkie ustawy nie wypływające z odwiecznej sprawiedliwości są tylko zamachami ciemnoty i despotyzmu na ludzkosć, że zapomnienie i pogarda przyrodzonych praw człowieka są jedynym źródłem zbrodni i nieszczęście świata, 24 czerwca 1793 r. pierwsi wykonali to dzieło. Chcieli oni aby każdy obywatel mając przed oczyma ten treściwy wykład świętych i nietykalnych praw, mógł zawsze porównywać działania rządu z celem instytucji społecznych, i nie dał się ciemnić i podlić tyraństwu, aby lud znał podstawę swojej wolności i swojego szczęścia, aby urzędnik miał wskazówkę swoich obowiązków, a ustawodawca przedmiot swego powołania.

Dzisiaj kiedy wyjarzmiająca się ludzkosć zawarła tylko na chwilę niejako zawieszenie broni z mniemanem *prawem boskiem* królów, kiedy my wyparci z ojezyny kształceniu wyobrażeń społecznych oddać się całkiem powinni, abyśmy z czasem w duchu ogólnej dążności postępować mogli, przykład ten zdawał mi się pożądanym, i dla tego skutecznym go wraz z przypisami, jakie do niektórych artykułów ciągle prześladowany za dni naszych Obywatel Lapponneraye poczynił. J. N. J.



392554

Art. II. Głównymi prawami człowieka są : staranie się o zachowanie bytu i wolności.

Art. III. Te prawa służą zarówno wszystkim ludziom bez względu na ich siły fizyczne lub moralne. Równość praw ustanowiło samo przyrodzenie ; towarzystwo winno ją tylko zabezpieczyć przeciw nadużyciu władzy, która ją może niszczyć.

Art. IV. Wolność jest prawo służące człowiekowi używania swoich zdolności jak mu się podoba. Prawidłem jej jest sprawiedliwość ; granicami prawa drugiego, zasadą przyrodzenie, a ustawy stróżem.

Art. V. Prawo zgromadzania się spokojnie, prawo objawiania swych myśli i opinii, bądź za pomocą druku, bądź wszelkim innym sposobem, są tak koniecznymi następstwami zasady wolności człowieka, że ogłaszanie ich dowodzi albo istnienia albo świeżej pamięci despotyzmu. (2)

Art. VI. Własność jest prawem które ma każdy obywatel co do dowolnego rozporządzania częścią dóbr, jaką mu ustawy zaręczają. (3)

Art. VII. Prawo własności jest ograniczone jak i wszystkie inne, obowiązkiem szanowania praw cudzych.

Art. VIII. Prawo to nie może nadwierać ani bezpieczeństwa, ani wolności, ani bytu, ani własności innych.

Art. IX. Wszelaki handel gwałcący tę zasadę jest zupełnie niegodziwy i niemoralny.

Art. X. Towarzystwo jest obowiązane starać się o utrzymanie wszystkich swoich członków, bądź przez dostarczenie im pracy, bądź przez zapewnienie sposobu do życia nie zdolnym pracować. (4)

Art. XI. Wsparcie dla niemogącego zaspokoić pierwszych potrzeb życia, jest długiem ze strony tego który posiada aż do zbytku. Ustawy powinny oznaczyć sposób w jakim ten dług ma być uiszczanym.

Art. XII. Obywatele których dochody nie przechodzą funduszów na potrzeby życia, wolni są od ciężarów publicznych, inni do ponoszenia ich powinni ze swoich majątków przykładać się postępowo.

Art. XIII. Towarzystwo powinno wszelkimi sposobami posuwać postęp rozumu publicznego, i nie ustępować do pojęcia wszystkich obywateli.

Art. XIV. Lud jest wszechwładny ; rząd jest jego dziełem i jego własnością, urzędnicy publiczni są jego sługami. Lud może kiedy mu się podoba zmienić rząd i odwołać swych posłanników. (6)

Art. XV. Ustawa jest wolnym i uroczystym objawieniem woli ludu. (7)

Art. XVI. Ustawa powinna się zarówno do wszystkich rozcigać. (8)

Art. XVII. Ustawa może tylko zakazywać to co jest szkodliwym towarzystwu, a niemoże nakazywać co mu jest pożytecznym.

Art. XVIII. Wszelka ustawa gwałcąca nieprzedawnione prawa człowieka jest w gruncie niesprawiedliwą i tyrańską ; nie jest ustawą. (9)

Art. XIX. W każdym kraju wolnym ustawy winny nade wszystko warować, wolność publiczną i osobistą przeciw władzy rządzących. Wszelka instytucja jest złą, skoro tylko nieprzypuszcza że lud jest *dobrym*, a urzędnik może się zepsuć. (10)

Art. XX. Żadna część ludu nie może wykonywać władzy całego ogółu ; ale jej zdanie powinno być szanowanym jako zdanie części ludu, należącego do stanowienia woli powszechnej. Każdy oddział wszechwładnego ludu ma prawo objawienia swjej woli z zupełną niepodległością ; jest całkiem nie zawiśły od wszelkich władz ustanowionych, i mocen zaprowadzić sobie policję i urządzić ob-rady. (11)

Art. XXI. Wszyscy obywatele mają prawo do urzędów publicznych, bez żadnych innych warunków prócz cnoty, zdolności i zaufania ludu. (12)

Art. XXII. Wszyscy obywatele mają równe prawo do wyboru posłanników, (pełnomocników) ludu i do pisania ustaw. (13)

Art. XXIII. Aby te prawa miały moc rzeczywistą i równość nie była urojona, towarzystwo powinno płacić urzędników publicznych i obywateli żyjących z swjej pracy przypuszczając do obrad, bez wystawiania na szwank sposobu ich własnego i ich rodzin utrzymania. (14)

Art. XXIV. Każdy obywatel winien bezwarunkowe posłuszeństwo urzędnikom i pełnomocnikom rządu, skoro ci są organami i wykonawcami ustaw. (15)

Art. XXV. Lecz wszelki czyn przeciw wolności, bezpieczeństwu lub własności człowieka, przez kogokolwiek wykonany, choćby nawet w imieniu ustaw, skoro tylko nie w oznaczonych przypadkach i nie podług przepisanych prawideł, jest samowolnym i żadnym. Samo poszanowanie dla ustaw wzbrania poddawania się takiemu aktowi ; a gdy-

by go chciano przemocą wykonać, wolno jest odeprzeć go siłą. (16)

Art. XXVI. Prawo zanoszenia podań do władz publicznych służy każdemu. Władze powinny o ich przedmiocie stanowić; ale ich niemogą ograniczać, ani zakazywać, a tém mniej za nie karać.

Art. XXVII. Opór przeciw uciskowi jest skutkiem innych praw człowieka i obywatela.

Art. XXVIII. Jest zaś ucisk ciała społecznego, skoro tylko nawet jeden członek jego jest uciskiony; nawzajem jest ucisk każdego członka, skoro całe ciało społeczne jest ucisknione.

Art. XXIX. Kiedy rząd gwałci prawa ludu, powstanie jest dla ogółu ludu i każdej jego części i najświętszym prawem i koniecznym obowiązkiem. (17)

Art. XXX. Kiedy obywatel nieznajduje dla siebie bezpieczeństwa w towarzystwie, naówczas ma prawo przyrodzone bronięcia sam siebie.

Art. XXXI. W jednym i drugim przypadku, podciągnąć pod formy prawne opór czyniony uciskowi, jest ostatnim środkiem despotyzmu. (18)

Art. XXXII. Urzędy nie mogą być uważane za zaszczyty, ani za nagrody, ale za obowiązki publiczne. (19)

Art. XXXIII. Występki posłanników ludu powinny być surowo i łatwo karane. Nikt niema prawa uważania się za nietykalniejszego od innych obywateli. (20)

Art. XXXIV. Lud ma prawo rozpoznawać wszystkie działania swoich posłanników; ci mu winni zdać sprawę ze swego posłannictwa i poddać się z uszanowaniem jego sądowi.

Art. XXXV. Mieszkańcy wszystkich krajów są braćmi, i wszystkie ludy powinny się wspierać nawzajem w miarę możliwości, jak jednego kraju obywatele. (21)

Art. XXXVI. Ciężca jednego narodu jest nieprzyjacielem wszystkich. (22)

Art. XXXVII. Kto walczy z ludem dla wstrzymania postępu wolności i zniszczenia praw człowieka, powinien być scigany wszędzie, nie jako nieprzyjaciół pospolity, ale jako rozbójnik i rabuś zbuntowany.

Art. XXXVIII. Królowie, arystokraci, tyrani wszelkiego rodzaju, są to niewolnicy zbuntowani przeciw wszechwładcy ziemi, którym jest rodzaj ludzki i przeciw powszechnemu ustawodawcy którym jest natura. (23)

PRZYPISKI.

(1) Naturalnym wnioskiem z tego pierwszego Artykułu jest: że wszelka społeczność w której zdolności człowieka są tłumione, w której prawa jego są kępowane, nie jest społecznością.

(2) W kraju zatem gdzie obywatele pozbawieni są wolności zgromadzania się i objawiania opinii jakimkolwiek sposobem, tam panuje despotyzm, a obywatele są niewolnikami. (Powtarzany dziś w Europie okrzyk: *Niech żyje wolność!* dowodzi że jej nie ma; a okrzyk *niech żyje król!* znaczy: precz z wolnością! śmierć ludowi!)

(3) Przyrodzenie wprowadzie nie zna właścicieli, człowiek posiada tylko prawem pierwszego zdobywcy lub prawem mocniejszego; lecz kiedy ustawa, to jest: wola powszechna zaręcza obywatelowi własność jaką, on jest właścicielem. Z tąd wypływa: że ustawy będąc źródłem własności, mogą zmienić jej ustanowienie co do zasad. Mogą np. zmienić system hipoteczny, ułatwić wywłaszczenie równie z nieruchomości jak z ruchomości, ograniczyć prawo brania spadku w linii pobocznej tylko do trzeciego lub drugiego stopnia, a nawet znieść je zupełnie i t. d.

(4) Ten artykuł nie odwołuje się tylko do uczuć ludzkości, ale po prostu wkłada obowiązek na członków ciała społecznego. Główną podstawą społeczeństwa powinna być braterskość pomiędzy ludźmi; z tej to właśnie zasady obowiązani jesteśmy czynić naszym bliźnim to wszystko cokolwiek chcemy aby nam czyniono.

(5) Dwa są rodzaje podatków stałych: *stosunkowy* (l'impôt proportionnel); *postępowy* (l'impôt progressif). Pierwszy jest z korzyścią bogacza, drugi z korzyścią biednego. Podatek stosunkowy ciąży zarówno tego który nieposiada więcej nad to co mu potrzeba na życie, jak i tego który ma do zbytku. Podatek postępowy dotyka tylko posiadających więcej niż potrzeba. Mający np. 1000 zł. dochodu płaciłby 50 zł. czyli 20 część, gdy tymczasem mający dochodu 10 tysięcy płaciłby 1000 zł. czyli 10 część, a mający dochodu 100,000, płaciłby 20,000, czyli 5 część i t. d. Tym sposobem podatek wznosiłby zawsze stopniowo w miarę dochodu, i znosiłby niezmiernie bogactwa z korzyścią majątku publicznego. Podatek postępowy ciężąc tylko wielkie majątki, nie dotykałby tyle małych własności, usuwałby potrzebę podatków niestałych; a tém samém łagodziłby

los biednego i pozwalałby mu żyć wygodnie. Podatek postępowy przyczyniłby się nieznacznie do starcia nierówności majątkowej; zagładził stany i zniweczył zbytek z zepsuciem, matką jego. Bogacze krzykną zapewne: *niesprawiedliwość!* Jakto! odpowiem im, wy którzy we wszystko opływacie, niemożecie się zrzec niczego, a biedak którego całą własnością są ręce do pracy, ma znosić wszystkie ciężary? czyż jeszcze nie dostatecznym ciężarem dla niego praca którą podejmuje? ta praca która jest jego wyłącznym udziałem, źródłem waszych majątków, żywiołem waszych roskoszy; która dwakroć, dziesięćkroć, stokroć pomnaża wasze dochody? A przecież to nie wy chodzicie za pługiem, nie wy stawiacie domy, nie wy robicie odzież, nie wy budujecie okręty! Wy tylko w małej części przyczyniacie się do zaspokojenia potrzeb publicznych, gdy tymczasem biedak osobiście wszystko ponosi; wasz podatek jest tylko podłym kruszczem; podatek biedaka jest potem jego czoła.

(6) Tak jest, urzędnicy publiczni są sługami ludu, bo są przezeń płatni, i kiedy np. minister natrzęsa się z ludu, to się natrzęsa sługa ze swojego pana.

(7) Aby ustawa była wyrazem powszechnej woli, wszyscy członkowie ciała społecznego powinni w niej mieć udział bądź bezpośrednio sami przez się, bądź pośrednio przez swych posłaników; i nie dosyć ażeby posłannicy, wyobraźcie ludu napisali ustawę, powinni ją jeszcze poddać pod zatwierdzenie ludu. (Tak nigdy nie było w naszej Polsce.)

(8) Gdyby ustawa nie była jedną i tą samą dla wszystkich nie byłaby wyrazem woli powszechnej, bo wola powszechna składając się ze wszystkich życzeń i zdań pojedynczych, nie może nadwierać równości obywateli, a tém samém czynić odróżnień w ciele społeczném.

(9) A więc wszystkie ustawy stanowione przez uprzywilejowanych i na korzyść uprzywilejowanych, jakimi są ustawy w krajach despotycznych i arystokracyjnych są (jako dzieła mniejszości) niesprawiedliwe i tyrańskie, nie są wcale ustawami. (Tak właśnie było w naszej Polsce.)

(10) Istniejące więc obecnie instytucje są złe, bo są w ręku urzędników bronią dla ciągłego gubienia ludu; bo przypuszczają że urzędnik nicomyślny i bez namiętności, a lud burzliwy i zepsuty.

(11) (Przez *policię* rozumie się tu dozór, jaki każde zgromadzenie

mażdenie porządnie obradować chcące, na czas obrad ustanowić powinno.)

(12) W krajach jedynowładnych czyli monarchijnych cnoty i talenta nie mają znaczenia, tam aby posiadać urząd dosyć mieć wpływ i być intrygantem. Artykuł poprzedni mówi że urzędnicy powinni mieć zaufanie ludu; ja dodaję że skoro urzędnicy nie posiadają tego zaufania, lud jest przeciwko nim i stara się ich usunąć. Naówczas urzędnicy używają siły, będącej w ich ręku, dla utrzymania się mimo woli ludu; z tąd to pochodzą owe *środki stanu* (coups d'état) niesnaski, zaburzenia, bezrząd czyli anarchja. Prawdy tej ciągle mamy dowody.

(13) Dziś na 8,000,000 obywateli we Francji, najwięcej 200,000 wybiera deputowanych do izby i ma udział w układaniu ustaw. (We Francji więc przynajmniej jeden obywatel na 40 ma udział w ustawodawstwie, a w Polsce i podczas dziesięcio miesięcznej niy niepodległości rewolucyjnej, nawet tego nie było. Kilku szlachty np. z powiatu Hrubieszowskiego miało jednego posła, a 150,000 ludności Warszawy tylko 8 *deputowanych*. I sejm polski miał być reprezentacją ludu polskiego?)

(14) Gdyby urzędy publiczne nie były płatne; ubogi obywatel niemógłby ich pełnić dla koniecznej potrzeby starania się o utrzymanie, w ówczas byłby tylko udziałem bogatych, a tak bogactwa stałyby się przywilejem i zniszczyłyby równość. Dla tej samej przyczyny ubodzy obywatele winni pobierać wsparcie kiedy dla udania się na zgromadzenia publiczne, niemogą na utrzymanie swoje pracować. Inaczéj mogący żyć bez pracy składaliby na zgromadzeniach większości, i interes ubogich byłby ich interesowi poświęcony.

(15) Być posłusznym urzędnikom i agentom rządu, gdy są organami czyli wykonawcami ustaw, jest to być posłusznym samym ustawom; a zatem kiedy ustawy są wyrazem woli powszechnej, być im posłusznym, jest to być posłusznym własnej woli, bo wola każdego w szczególności jest częścią woli powszechnej.

(16) Widoczną jest rzeczą, że wszelki akt gwałcący wolność lub własność obywatela nie wypływa z ustaw, bo żaden obywatel nie może chcieć nadwężenia swojej wolności lub własności. W takim przypadku wolno być nieposłusznym.

(17) (Ten artykuł dostatecznie usprawiedliwia powstanie ludu Warszawskiego 15 sierpnia 1831 r.)

(18) Rząd każący się ludowi trzymać form prawnych dla otrzymania sprawiedliwości, podobny jest do oszusta który oszukanemu każe siebie skarżyć przed sobą samym.

(19) (Ta prawda nieznaną jest naszym ex-dygnitarzom rewolucyjnym, którzy tu jeszcze w równającym nas wszystkich tułactwie, paradując czczeni tytułami, gwałtem chcą przeciągnąć nieszczęsną nad nami opiekę swoją.)

(20) Aby urzędnik był nietykalnym, musiałby być nieomylnym, co jest niepodobieństwem. Człowiek z przyrodzenia swego jest nieudolny, słaby, ułomny, potrzebuje więc hamulca i musi być za swoje czynności odpowiedzialnym. Komuż urzędnik ma odpowiadać? Ludowi!

(21) Każdy człowiek choćby był z końca świata, jest naszym bliźnim i bratem, powinniśmy go więc w razie potrzeby wspierać i bronić. Niemamy innych wrogów prócz tyranów uciemniających ród ludzki.

(22) Dla tej samej przyczyny że wszyscy ludzie są sobie braćmi, i wszystkie narody są sobie bratnie. Ich interesa i prawa są wspólne. Cios zadany jednemu, dotyka oraz wszystkie inne. (Niestety, jeszcze tę prawdę niedosyć ludzi uczuły....)

(23) Gdyby nieobjaśnione artykuły, a mianowicie ostatnie, potrzebowały tłumaczenia, nienależałoby się już spodziewać zwycięstwa wolności; należałoby rozpaczać o dopięciu celu do którego każda szlachetna dusza dąży, szczęścia ludu i wytepienia tyraństwa.



KROTKI

KATECHIZM POLITYCZNY.

(Drugie powiększone wydanie.)

Jezli mnie sie kto spyta, z powodu iz pisze o polityce: czy jestem paujacym albo ustawodawca? odpowiem ze nie, i ze wlasnie dla tego pisze o polityce; gdybym bowiem byl paujacym albo ustawodawca, niestrwilbym czasu na rozprawianiu o tém, co czynic nalezy, ale albobym czynil, albobym milczal.

Jan Jakob ROUSSEAU.

P. Co jesteś?

O. Człowiek.

P. Co to jest Człowiek?

O. Istota przeznaczona do Społeczeństwa i do Wolności.

P. Co jest Społeczeństwo?

O. Stowarzyszenie zaprowadzające pomiędzy ludźmi taką równość, która pod jednemi i temi samemi warunkami zapewnia wszystkim używanie praw równych; słowem stowarzyszenie rządzące się wolą Ogółu albo jego większości.

P. Co to jest Wolność?

O. Możliwość używania praw przyrodzonych i rozwijania, podług woli, swoich zdolności, będąca własnością każdej rozumnej istoty.

P. Jakże pogodzić Wolność ze Społeczeństwem, kiedy wyobrażenie jednej sprzeciwia się wyobrażeniu drugiego?

O. Rozróżnić należy wolność że tak powiem zwierzącą od wolności społecznej. Wolności zwierzcej znika wyobrażenie, gdzie jest mowa o społeczeństwie, bo jej granicami są fizyczne siły człowieka, a wolność społeczna ograniczona jest prawami bliźniego, dobrem ogółu społeczeństwa.

P. Jakto, więc w krajach jedynowładczych czyli Monarchiach niema społeczeństwa?

O. Niema bo społeczeństwo, według powyższego określenia jest stowarzyszeniem, stowarzyszać się zaś jest to działać niepodległe, zawierać, że tak powiem, akt dobrej woli, a ludy rządzone wolą jednego nieprzedstawiają bynajmniej związków takich które wzajemna chęć kojarzy; są one raczej agregatami, gromadami, skupieniami ludzi przez przemoc w brew równości przyrodzonej, nakształt owej sławnej w bajkach Fedra Lwiej spółki (Societas Leonina) w której co słabsze zwierzęta upolowały, mocniejszy Lew pożerał. Dobrowolne łączenie się w społeczeństwo li na korzyść jednego człowieka, jednej rodziny lub jednej kasty, byłoby w oczach rozumu głupstwem, tak jak przymus do tego niesprawiedliwością i ciemieniem, tak jak uciemianie mniejszości okrucieństwem, tak jak poddawanie się mniejszości nikczemnością.

P. Co to jest równość?

O. Równy udział jaki niepodległe żyjący członkowie społeczeństwa mieć winni w prawach cywilnych i politycznych.

P. Więc wszyscy ludzie są sobie równi?

O. Wszyscy, jeżeli fałszem jest twierdzenie Cesarza Kalliguli, jakoby Królowie byli w tym samym stosunku do ludów uprzymiotnieni jak pasterze do trzód. Nie przypuszczając równości pomiędzy ludźmi, przypuściłoby koniecznie trzeba, podług powyższego, że jedni są bogami, a drudzy bydłem, co byłoby bluźnierstwem przeciw rozumowi i upośledzeniem Człowieczeństwa. Różny stopień oświaty, przemysł, praca wreszcie mogą stanowić różnicę co do majątkowości, ale urodzenie, ślepy traf losu nie może dawać lepszych praw jednemu, a drugim równać ze zwierzętami. I to prawda niezawodna, że kto nie chce mieć równych sobie, potrzebuje mieć Panów, że kto lubi zbytki i wystawność nienawidzi równości, a gdzie nie jest równość, tam niema wolności. Dla tego też pragnący szczerze wyswobodzenia ludzkości, Demokrata Chrystus, zalecał, *nie bądźcie pomiędzy wami ani pierwszego ani ostatniego.*

P. Przecież w społeczeństwie, muszą być Rządcy, Naczelnicy?

O. Więcej jak pewna, lecz kwalifikacjami na rządców, Naczelników, powinny być zdolności, wyższe usposobienie, poświęcenie się dla dobra ogółu, słowem cnoty obywatelskie, nie zaś przywilej urodzenia, nie zaś pochodzenie z jakiejś rasy.

P. Ależ Szlachta ma odwieczne prawo do Chłopów, których wraz z ziemią krwią swoją kupiła?

O. Naprzód ludzie niemoga kupować ludzi, tylko bezrozumne lub martwe istoty, a powtórę prosty zabór, przemocą dokonany, nie może się zwać kupnem w żadnym znaczeniu, nienadaje nigdy prawa własności i jest tylko przywłaszczeniem dopóty, dopóki mu się oprzecz niemożna. Przywłaszczenie zaś jest jawną kradzieżą i łupieństwem, a kradzież i łupieństwo w pojedynczym człowieku karane jak zbrodnia, niemoga się uprawniać, stawać czynem niekaralnym w częścce narodu żadnym przedawnieniem. Klodowusz we Francji, a Bolesław Chrobry w Polsce nie mogli sankcyonować grabieży bitnego Żołnierstwa (1) i oddawać mu na wieczne czasy w niewolę pracowitych osadników, a jeżeli sankcyonowali, sankcyja ich obecnych pokoleń obowiązywać nie może. Dodajmy, w każdym kraju, pierwszym jak mówią, domom szlacheckim dają zwykle początek bękarty królewskie, w rozpuszcie i bezprawiu spłodzone, a groszem na biednym ludzie wyciśniętym chojnie uposażone. Szlachta więc ma tylko za sobą prawo mocniejszego; bo massy, lubo nieskończenie liczniejsze, dla swęj ciemnoty były i są słabemi. Uformowana z krzywdą dla ludzkości w wiekach barbarzyńskich, obsypała ciało społeczne jak wrzody Łazarza. Ręka czasu, miejmy nadzieję kierowana oświatą zagładzi tę zjadliwą narość i mass cierpieniem koniec położy.

P. Dla czego na cały ogół szlachty powstawać i chcieć go znosić, kiedy nie wszystka szlachta zła?

O. Więcej jak pewna że nie wszystka zła, ale złe leży w jej ogóle, w systemie szlacheckim. Kiedy system dobry w ciele politycznym, nie psuje go kilku Członków, i nawzajem go nie naprawia, kiedy zły, jeżeli reszta obstaje przy dawnym lub jest obojętną, dla tego zawsze w system ogółu, a nie w pojedynczych członków uderzać należy.

P. Jeżeli się więc zniesie szlachtę jakaż będzie hierarchja rządowa?

O. Prawda, nie będzie baronów, hrabiów i t. d. Wielmożnych i jasnie wielmożnych ani nawet urodzonych, ale będzie lud i ludzie, a ci za wspólnym porozumieniem rzadzić się potrafią. Ze szlachty mają królowie pochlebców, których chlebem ludu karmią, i dla utrzymania w posłuszeństwie niemyślącej większości za narzędzie swęj dumy używają. Dopóki w społeczeństwie będą stany, kasty uprzywilejowane, dopóty pokoju nie będzie, lecz ciągłe roz-

terki ; a ztąd bezsilność i prędsze lub późniejsze ale zawsze nieochybne częściowe przeobrażenia polityczne, równe samej śmierci. Dzieje starożytnego Rzymu, między innemi i potwornej Rzeczypospolitej Polskiej, jasno tej prawdy dowodzą. Mająca się odrodzić Europa prawie nie nieznałdzie w przeszłości godnego naśladowania, ale stawiając sobie przed oczy upadek tyłu ludów, powinna w niej znaleźć wskazówkę jak należy przedsięwziąć reorganizację społeczną. To zaś wielkie dzieło szczęścia powszechnego nie przyjdzie do skutku, jeżeli samolubstwo które z matką swoją ciemnotą, jest źródłem wszelkich klęsk jakie pustoszyły ziemię, nie ustąpi z serc ludzkich. Niech szlachta zniździe z urojonej swojej wysokości, zniży się do ludu, zmieszają się z nim, niech zniknie podział na uciskanych i uciskających, na cierpiących i używających ; a tak utworzony ogół jednorodny w swym składzie, zdolny będzie żyć wiecznie. Zebrane masy wyznaczają swych pełnomocników do wyboru reprezentantów, a ci ustanowią rząd odpowiedni woli i potrzebom ogółu. Hierarchją rządową nie będzie już w ów czas dziedzictwem przywilejów, faworów dworu i dworzan : ale udziałem zdolności i cnoty ; nie żywiołem rozpusty i dumy, ale szaczącym obowiązkiem publicznym, dowodem zaufania współobywateli.

P. Ile jest kształtów rządu ?

O. Trzy główniejsze, czysto monarchiczny czyli absolutny, monarchiczno konstytucyjny zwany także umiarkowanym i mieszanym ; demokratyczny czyli ludowladny.

P. Co jest rząd absolutny ?

O. W którym jednemu człowiekowi wolno uciemiężyć wszystkich. Człowiek ten przepisuje wszystkim ustawy, ale się sam od nich uwalnia, według przyjętej przez wyrodzonych Pzymian zasady: Wola panującego zastępuje miejsce ustawy (*quod principi placet legis habet vigorem.*) Do utrzymania tak potwornego stanu rzeczy, siła zbrojna może być niedostateczną, królowie więc wymyślili sobie *Prawo Boskie*, przewrotne duchowieństwo ochrzciło ich pomazańcami, namiestnikami Boskimi na ziemi, i lud ciemny uwierzył. Wszelka władza mówią pochodzi od Boga, lecz i choroby pochodzą od Boga, a niemaż być wolno wzywać pomocy lekarza ? Jeżeli mi rabuś zastąpi drogę w lesie, trzeba mu oddać pieniądze lub życie ; lecz gdybym się mógł obronić, nie byłoby szaleństwem nieużyć wszelkich środków obrony ? Pistolet w jego ręku, jest także władzą ? Przyznajmy więc, że przemoc nie stanowi prawa.

P. Co jest rząd monarchiczno konstytucyjny ?

O. Który za normę, prawidło postępowania swego powinien mieć ustawę zasadniczą, czyli tak zwaną konstytucją. Konstytucje w monarchjach są dwojakie, albo nadawane przez samowładców z obawy utraty tronu, albo robione przez garstkę uprzywilejowanych, którzy w zaślepieniu swoim w sobie tylko naród widzą. Rząd z konstytucją pierwszego rodzaju jest zupełnie absolutny, bo panujący ludzi tym cackiem większość nie rozumującą, a mniejszość ujmuje sobie rozdawaniem orderów, tytułów i zyskownych urzędów. Przyznał to Carewicz Konstanty, kiedy powiedział, że taka Konstytucja jest despotyzmem pod prawidła podciągniętym (*Despotisme mis en règles.*) I w samej rzeczy, kiedy jaki pomazaniec Boski nadaje Konstytucją, zdaje się mówić do ludu : *Zawieram z tobą układ całkiem na moją korzyść, który musisz dotrzymać dopóki mi się spodoba.* W rządzie z Konstytucją drugiego rodzaju, mniejszość może wszystko zrobić przeciw woli większości dla utrzymania porządku publicznego, który (podług dogmatu samolubnych polityków zachodniej Europy) z królem i wolnością, stanowi nierozdzielną trójcę.

P. Co jest rząd Demokratyczny ?

W którym każdemu wolno czynić co się podoba, o ile nienarusza praw cudzych którego zasadą jest wszechwładztwo ludu, czyli inaczej który jest dziełem i organem całego narodu, wykonawcą jego woli ; w rządzie demokratycznym niema innego pana prócz ustaw ; ustawami zaś nie zowie się wola jednego albo uprzywilejowanej mniejszości, ale wola ogółu lub przynajmniej większości obywateli. Opinia publiczna powołuje na posady ludzi zdalnych i oświeconych, gdy tym czasem w monarchjach jakiegokolwiek nazwiska, wynoszą się zwykle układni dworacy, zręczni intryganci, którzy na to tylko zdają się chwytać urzędy aby okazali swą nicość. Zdolny minister w gabinetach królewskich równie jest rzadki jak głupiec na czele rządu demokratycznego, bo lud w tego rodzaju wyborach trafniejszy niżeli królowie. I dla tego to kiedy przypadkiem zdarzy się, iż jeden z tych ludzi co się rodzą do rządzenia przyjdzie do władzy w monarchji osłabionej nierządnością dziwią się powszechnie iż znajduje sposoby jej podźwignienia, zjawienie się takiego człowieka stanowi epokę w kraju.

P. Czy już niema więcej kształtów rządu ?

O. Owszem, ale to są raczej odcienia już wymienionych, pośrednie między samodzielnym a ludowladnym

twém, (autokracją a demokracją.) Rząd republikański w nieskażonym swoim znaczeniu jest to samo co demokratyczny. (*) Ale zesromocony przez szlachtę polską jest dla nas jednoznaczny z czystą oligarchją, arystokracją, możnowładztwem czyli despotyczną mniejszością.

P. Czy istniał kiedy rząd demokratyczny?

O. Jeżeli z nazwiska istniał w starożytności, ale w rzeczy samej ani w Rzymie, ani w Sparcie, ani w Atenach nie był demokratycznym. Wszędzie była starszyzna, senatorowie, patrycjusze, możnowładcy; dalej dopiero lud, i nakoniec wyzuci z praw człowieka niewolnicy, iloci, których jak bydłąt do pracy a mianowicie do uprawy gróntów używano. Nietrudno pojąć, że taki stan rzeczy niezapokajający interesów wszystkich mieszkańców, otwierający pole do ciągłych niezgód i wojen domowych, nie mógł być trwałym i że starożytne rzeczypospolite tak jak włoskie średnich wieków nie mogą być wzorem na przyszłość. Rzeczpospolita Francuzka od 10 sierpnia 1792 r. do 26 października 1795 lubo zbliżona formą do tego naturalnego kształtu rządu, nie mogła przecież w tak krótkim przeciągu czasu wydac pożądaných owoców, a mając do walczenia przeciw wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciółom wolności, była właściwie tylko dyktaturą która się dała owładnąć ambitnemu wojownikowi i to jedynie przyniosła w korzyści że zburzyła niepowrotnie szlachecki system feudalny. Dzisiejsze rządy Ameryki i Szwajcarii, niemają także warunków rządu demokratycznego, w pierwszej są jeszcze niewolnicy a w drugiej arystokracja.

P. Dla czego się dziś wielu lęka demokracji?

O. Lękają się jej tylko królowie, szlachta i ci wszyscy którzy pragną rozkazywać, odbierać pokłony, odróżniać się błyskotkami, zgoła mieć wszelkie korzyści życia społecznego, żadnych zaś obowiązków względem reszty narodu, a to dla tej prostej przyczyny, że demokracja strąciłaby ich niechybnie z teraźniejszej wysokości do równi z innymi. Do orszaku królów i szlachty policzyć jeszcze należy ludzi łatwowiernych, niemyszących własną głową, nieoświeconych.

P. Jakże ma rząd obowiązki względem narodu?

(*) *Respublica* znaczy z łacińskiego rzecz publiczna, dobro powszechne. *Demokracja* pochodzi z greckiego *Demos* Lud i *Kratia*, władza, rząd.

O. Rząd powinien mieć przyzwolenie wszystkich członków lub większości narodu i wytknięty obręb działalności swojej. Są to konieczne warunki jego dobroci i trwałości, od których zarazem obowiązki jego zależą. Rząd niemający pełnomocnictwa ani przyzwolenia od narodu, niemoże mieć żadnych względem niego obowiązków, istnieje on tylko przemocą lub podstępem, a przemoc lub podstęp nie obowiązują do niczego.

P. Jakim sposobem przestaje się być członkiem społeczeństwa czyli narodu?

O. Celem społeczeństwa jest utrzymanie przyrodzonych praw człowieka. Ktokolwiek gwałci te prawa, lub wynosi się nad wszystkich, i chce nowy zaprowadzić porządek rzeczy, popełnia największą zbrodnię i wysuwa się sam po za obręb społeczeństwa. Zabójca nastaje tylko na życie jednej lub kilku osób, despota zagraża całemu społeczeństwu, zrywa on sam ten związek jaki z nim społeczeństwo zawarło, musi więc jedno z dwojga nastąpić, albo się społeczeństwo da ujarznić, albo przywłaszczyciel zginie.

P. Czymże ma być rząd dobry? czym urzędnicy?

O. Rząd dobry powinien być prostą maszyną do wykonywania woli wszechwładnego ludu, a urzędnicy tylko sprzężynami tej maszyny.

P. Kto objawia wolę ludu?

O. Posłannicy czyli tak zwani reprezentanci wyobraźciele jego, jak wyżej namieniliśmy pośrednio przez masy wybrani. Powinni oni być ze skarbu publicznego płatni, aby z całym zajęciem się i niepodległością osobistą czuwali nad dobrem ludu i zachowaniem praw jego. Są zawsze odwołalni ilekroć nieodpowiadają zaufaniu swoich wyborców, i dają się np. przekupować władzy wykonawczej. Zgromadzenie ich może się zwać zgromadzeniem narodowym, *zjazdem*, *kongresem narodowym*, *izbą reprezentantów*, *sejmem* i t. d.

P. Czy tylko sama reprezentancja ludu może być ustawodawcą?

O. Nie, bo gdy uchwały reprezentantów nie mogą być obowiązującymi i są tylko projektami dopóki nie zostaną potwierdzone przez sam Lud; więc każdy obywatel pojmujący dobrze potrzeby narodu, może przygotowywać projekta takowe drukiem [który jako tarcza wszelkich swobód w wolnym narodzie musi być nieograniczony] ogłaszać do zatwierdzenia ludowi za pośrednictwem jego reprezentacji podawać. Sanckja ustaw do ludu należy, bo on nie zbywa,

nie wyrzeka się swojego wszechwładztwa. Reprezentanci jako czasowi jego zastępcy nie mogą mu swojej woli narzucać i zamieniać w ustawę. Powinni oni zawsze mieć w pamięci słowa decemwira: *Rzymianie, bądźcie sami twórcami ustaw, które mają szczęście ojczyzny stanowić!*

P. Co to jest Ojczyzna?

O. Miejsce urodzenia i pobytu ludzi wolnych, w granicach nie przemocą, ale przez samą naturę, tożsamość języka i obyczajów zakreszonych. Zkąd wypływa, że król, niewolnik i goniący za zyskiem po świecie samolub, niemają ojczyzny. Człowiek oświecony najwięcej dla tego kocha ziemię rodzinną, że w niej ma więcej niż gdzie indziej środków służenia ogólnej sprawie ludzkości.

P. Co to jest szczęście ojczyzny?

O. Jest to stan do którego wszystkie szlachetne, miłością tylko bliźniego oddychające dusze zmierzają, a którego owoców dopiero po odrodzeniu społecznym kosztować będzie można.

P. Co to jest ludzkość?

O. Cały rodzaj ludzki, bez względu na nazwiska, wyznania religijne, barwę lub rysy twarzy różnych jego plemion po kuli ziemskiej rozsypanych. Sprawa ludzkości, której celem jest szczęście powszechne, jest sprawa wszystkich ludzi i każdego z osobna; z tą należy się spodziewać, iż uczucia ludzkości staną się z postępem oświaty między ludami spójniami, która despotyzm uduśi. Dotychczas ludy nie poznały wspólnego sobie interesu, żywią pomiędzy sobą dawne nienawiści, tak iż jedna prowincja różni się od drugiej wchodzącej z nią w skład tego samego narodu; a z tą korzystają tylko trony, i podpory ich uprzywilejowani wszelkiego rodzaju. O! gdyby ludzie, o! gdyby narody uczały godność swoją, poznały własne swe dobro, a na miejscu tronów wzniosłyby się ołtarze wolności!

P. Dla czegożby królowie niemieli panować?

O. Bo ludy niebędąc dziełmi królów i mogąc istnieć bez nich, nie powinny by istnieć dla nich i ich ulubieńców tylko, ale dla siebie samych. Ząd wynika że przy ludzie jest wszechwładztwo i że na tej podstawie wspierać się jedynie powinna budowa społeczna, to jest że lud ma prawo: 1. urzędzenia się nakorzyć ogółu. 2. przepisania sobie ustawy zasadniczej, bezpośrednio sam przez się jeżeli nieliczny, pośrednio przez wybranych pełnomocników jeżeli przeliczny, i 3. zapewnienia sobie takową jak największego wpływu do spraw publicznych. Dotąd w prawdzie, jak

Historja naucza trony niesprzyjały wolności, bo tłumiliy do niej prowadzącą oświatę; lecz gdyby królowie zeszedli z błędnej drogi swych przodków, przejęli się oicowskiemi uczuciami względem ludu i położyli mianowicie za podstawę naukę uczniów S^{to} Simona, której treścią jest: *aby każdy umieszczanym był w społeczeństwie podług zdolności, a wynagradzanym podług zasług!*

Trony niesprzyjały wolności, i z natury swojej sprzyjać jej nie mogą; bo jeżeli wszelka władza, to nade wszystko królewska dziedziczna czy dożywotnia, psuje ludzi, a królowie są ludźmi. Muszą się zaś psuć tém bardziej że 1. dla blasku korony, potrzebują koniecznie licznego dworu, a ten jako stek podłych słuźalców, co w ucisku ludu swe szczęście widzą, niedozwala im nigdy głosu prawdy słyszeć i na sprawiedliwość obojętnymi być każe; 2. że za nic nie są odpowiedzialni jako osoby święte i nietykalne. Chcieliby więc z królów mieć dobrych i sprawiedliwych rządców, potrzeba ich wprzód skłonić do oddalenia zgrai podchlebców jaką się zwykle otaczają, i do wyrzeczenia się nietykalności, ale to byłoby jedno co zmienić naturę monarchizmu, który się wspiera na ustopniowanym słuźalstwie, a pokrywa mniemaną świętością charakteru swego, i takiemu też żądaniu królowie nigdyby dobrowolnie zadosyć nie uczynili. Co do nauki Sesymonistów, ta po przemianie społeczeństw znajdzie swoje zastosowanie; w ówczas o zdolnościach i zasługach stanowić będzie opinja publiczna, głos powszechny, wola ogółu lub jego większości i w miarę nich umieszczać lub wynagradzać pojedynczych członków społeczeństwa. Zaś tę naukę tylko ojciec familji stosować może do wychowania dzieci małych, których zdolności i zasługi samemu ocenia; bo, stosunkowo zdolniejszy, ma te same względy na każdym z nich uczucia; ale ludy nie są małymi dziećmi, ani królowie ich ojcami.

P. 2. Królowie są nieodpowiedzialni, osoby ich święte i nietykalne, ale w rządach umiarkowanych czyli konstytucyjnych bezprawie odpowiadają ministrowie, którzy nie mają skutków odpowiedzialności, muszą być stróżami prawa, czyż więc tym sposobem nie zapobiega się głównej wadzie monarchizmu czyli Królewskości?

O. Tak, odpowiedzialność jest tylko formami upozorowania, w biegu bo jakąż to jest odpowiedzialność kiedy karany wyrokiem, czy tak zwaną Izby reprezentacji narodu, czy wyznaczonej choćby z najniepodleglejszych obywateli na ten cel kommissji, może

być ułaskawionym przez nietykalnego króla. Sądy takie, póki król święty i nietykalny siedzi na tronie, są prawdziwą komedią, łudzą lud ciemny, a ośmielają do bezprawiów oświeconych jego wrogów.

P. Jednakże nie można nie robić różnicy pomiędzy głowami koronowanymi. Królowie konstytucyjni są wszędzie nieprzyjaciołmi wolności?

O. Niesą tam gdzie być nie mogą, i tak konstytucyjny król Wilhelm IV jest liberalnym w Anglii, a jako dzierżyciel Hanoweru jest członkiem związku samowładzców świętym przymierzem zwanego.

P. Co robi to święte przymierze królów?

O. Propagandę absolutyzmu przeciw wolności, konspirowanie w gabinetach na ujarzmienie ludów poznających swe prawa, i to zowie się dyplomacją.

P. Cóż pozostaje robić przyjaciołom ludów?

O. Konspirować przeciw absolutyzmowi, upowszechniać zasady wolności. Ale aby znaleźć siły na siłę, aby wolności jako lewaru zdolnego podnieść masę skutecznie użyć, i nie popełnić w oczach rozumu zbrodni względem ludzkości, trzeba jej chcieć całej i zupełnej podług przyrodzonych praw człowieka dla ogółu narodu; bo wolność choćby cała i zupełna, ale będąca udziałem tylko pewnej części jest zawsze przywilejem, a wszelki przywilej jest krzywdzeniem tych, którzy go nieposiadają.

P. Cóż może spowodować starcie się tych dwóch propagand, absolutyzmu i wolności?

O. Przyjście spodziewanego od dawna Mesjasza zbawcę ludzkości to jest powszechną rewolucję, która nada udzielną wolność każdemu ludowi, i zapewni swobody jego członkom.

P. Co to jest rewolucja?

O. Wstrząśnienie polityczne zmieniające porządek społeczny jakiego narodu.

P. Wieloraka może być rewolucja?

O. Rewolucja, ściśle biorąc rzeczy, może być tylko jednego rodzaju to jest popularna, socjalna czyli społeczna, która na miejscu starego zaprowadza nowy porządek rzeczy, dla dobra ogółu społeczeństwa. Niewłaściwie rewolucjami politycznymi czyli narodowymi zowią wojny o całość i zewnętrzną niepodległość kraju, a niewłaściwiej jeszcze wojny o dynastję, o osoby despotów maskujących się konstytucjami przeciw chcącym jawnie z łaski bożej panować.

P. Dla czego się rewolucje nie udają?

O. Bo lud z pojedynczych indywiduów złożony nie posiada dosyć środków do wzajemnego porozumienia się, niema na swoje rozkazy tak jak królowie wojsk machinalnie kierowanych, ani płatnych urzędników, ani dyplomatów, ani telegrafów, ani krzyżów i wstęg do rozdawania; bo powierza zwykle zbawienie swoje kuglarzom politycznym, których rzemiosłem jest grać zawsze dwuznaczną rolę i obyczajem niedoperzów, w bajecznej walce zwierząt czworonożnych z ptakami, na stronę mocniejszego ostatecznie się przechylać. Lud ciemny i ślawowierny rozumie, że głośni majątkiem, feodalną starożytnością imienia lub znawstwem matactw dyplomatycznych, panowie mogą jedynie być jego przewodnikami, a swych szczyrych i na korzyść jego skutecznie działających przyjaciółł nie chce, odpycha ich lub co gorsza przesładuje. Rewolucja aby się utrzymała, powinna postracać wszelkie podpory despotyzmu, mieć koniecznie i przedewszystkiem na celu polepszenie losu całych mas i wziąć sobie za hasło zasady Chrystusa, *któ nie znami ten przeciwko nam*, słowem powinna się kierować prawami człowieka, jak zbłąkani na wzburzonym morzu wśród nocy żeglarze igłą magnesową.

P. Wielorakim sposobem robią się rewolucje?

O. Dwojakim, albo się zmienia powoli opinją panującą i ta obala rząd chcący ją przytłumić, albo się też rząd wprost obala; i opinją postępuje nową przez zwyczajstwo wskazaną drogą. Pierwszy sposób pewniejszy, ale rzadko gdzie dający się użyć, drugi gwałtowny ale równie skuteczny. Pierwszy może tylko mieć miejsce w kraju, gdzie oświata powszechniejsza i wolność druku nie zupełnie stłumiona; drugi w kraju zawojowanym gdzie tylko pewna część ludności czuje potrzebę przemiany politycznej społecznej, a reszta gotowa z rozpaczą na wszelkie poświęcenia, ale potrzebuje być pociągniętą gdyby lud w dotychczasowym znaczeniu, (to jest niezmierną większość mieszkańców uciśniona przez mniejszość) znał swoje prawa, i podniósł silny głos lub pochwycił za oręż, w jednej godzinie odzyskałby swe prawa i postać świata odmienił.

P. Jakie są główne przeszkody ulepszeń społecznych?

O. Samolubstwo, mniejszość i ciemnota większości. Samolubstwo zrodziło despotyzm królewski, szlachecki, wojskowy, xięży, i utrzymuje go tak ustopniowany; bo ciemnota wierzy, że ten stan rzeczy jest i musi być z woli i prawa bożkiego. Nie udawanie się rewolucyj, (jakośmy

wyżej w innych wyrazach powiedzieli), samolubstwu też i ciemnocie przypisać należy. W mniejszości niema ducha poświęcenia się dla dobra ogółu, w większości niema dosyć rozumu do zapewnienia zwycięstwa jej szlachetnym usiłowaniu, prawdziwym cnotom obywatelskim.

P. Cóż to są cnoty obywatelskie?

O. Określenie ich zależy od określenia wyrazu *obywatel*.

P. A coż to jest obywatel?

O. Przesąd nazywał dotąd obywatelem tylko tego, kto majątek swój na dusze liczył, i całą godność swoją zasadzał na możności smagania ciemnotą wieków *poddanych* mu bliźnich. Ale obywatelem jest przeciwnie każdy, kto tylko posiada miłość ojczyzny i wolności, kto dobro ogólne przekłada nad dobro osobiste, kto w każdym człowieku widzi brata swego, i gotów wszystko poświęcić dla sprawy ludzkości, kto nie wychodzi z granic sprawiedliwości, której podstawą jest nie czynić drugiemu tego, co nam jest nie miło, ale tylko to, czego sobie sami życzymy; słowem, kto nie przestępuje przykazania: *kochaj bliźniego swego jak siebie samego*.

P. Piękny to obraz obywatela, ale gdzie są tacy ludzie, gdzie ta bezinteresowność, ten duch poświęcenia się dla dobra ogółu?

O. Mało teraz obywateli, prawda, mało cnot obywatelskich; lecz też niema rządu sprzyjającego swobodnemu kształceniu się pierwszych i rozwijaniu drugich, jakim może być jedynie rzecz pospolita demokratyczna, w której miejsce samolubstwa musi zająć bezinteresowność, a ciemnoty oświata; inaczej niepodobneby było jej istnienie, bo bezinteresowność i oświata są tak warunkami demokracji, jak powietrze jest warunkiem życia fizycznego.

P. Jaki środek przyjsia do tego stopnia doskonałości?

O. Publiczne wychowanie, edukacja ludu nie ozdorna ale gruntowna, taka aby każdy mieszkaniec znał swoje przyrodzone prawa, (wolność, równość, bezpieczeństwo osobiste, opór ciemnieniu i własność), oraz swoje obowiązki wsparte na tych prawach i wola ogółu, to jest ustawami oznaczone.

P. Od czegoż więc wyswobodzenie ludów zawisło?

O. Od postępu oświaty, która czyści obyczaje, każe miłować cnotę, brzydzić się występkiem i złą wiarą, a oddawać hołd prawdzie. O zapewnienie panowania temu zbawczemu żywiołowi, starać się powinien każdy; choćkolwiek się w szrankach brudnego samolubstwa nie zam-

knął, i nienaśladuje zachwalanej przez dotychczasowych moralistów pracowitości mrówek, które wprawdzie znają dobrze swój interes, ale szkodliwe są w ogrodzie.

KONIEC.

PRZYPISEK.

(1) Zródłosłów wyrazu *szlachta* pokazuje źródłosłów wyrazu niemiec i nawzajem. W pierwszych naszych kronikarzach wyraz *miles* (żołnierz) znaczy to samo co *nobilis* (szlachcic). *Szlachta* też później, małpując Rzymian, zwała się *stanem rycerskim* (ordo equestris). Nazwisko więc tej kasty pochodzi niewątpliwie od wyrazu niemieckiego *Schlacht* (bitwa). Towarzysze broni Bolesława Chrobrego mianowani przez pokonane w stu bitwach zaodrzańskie pokolenia *szlachtą* to jest rąbaczami, mianowali je na odwrót *niemcami* to jest niememi z przestachu i trwogi. Uczony Lelewel (Analyse et parallèle des trois constitutions polonaises. Arras. 1833.) i poeta Mickiewicz (Księgi pielgrz.) przyznając tylko samej szlachcie pochodzenie z przodków naszych Lachów czy Lechitów, wyłączają tém samym od tego zaszczytu niezmierną większość plebeuszów. mianowicie chłopów, odmawiając jej polskości. Maż być prawdą że ta niezmierna większość, że ci chłopci, co od wieków krwią, potem i łzami swemi skrapiają polską ziemię nie mają prawa do nazwiska jej synów? że ta ziemia powinna być dla nich i z nazwiska, tak jak jest w rzeczy, nie *ojczyzna* ale *ojczymizna*? Czyż to nie w knieciych lepiankach przechowało się, aż do jedrnej prostoty to wszystko, co polskie obyczaje i uczucia stanowi? czyżi w tém jeszcze szlachta ma mieć przywilój? Inaczej ze mną nie jeden osądzi lub powie przynajmniej, że co *poetom* wolno, historykom się nie godzi.

